

Pracownicza Demokracja

Maj 1999

Nr 11 (63)

Cena: 1 zł.

Solidarnościowa cena: 1,5 zł.

O międzynarodową solidarność i władzę pracowniczą

W numerze:

- * Z jaką lewicą w XXI wiek?
- * Polska i NATO
- * Wojnie stop!
- * Represje w Turcji
- * Portugalia 25 lat temu: Faszizm obalony rewolucją

Gdy używamy słowa "socjalizm" mamy na myśli oddolną demokrację pracowników a nie policyjne państwo PRL.

**BOMBY NATO = więcej ofiar
więcej uchodźców
więcej zniszczeń**

WOJNIE STOP!



S. 4-8:

**NATO
precz z
Bałkanów**

S. 2-3:

**Z jaką
lewicą
w XXI wiek?**

Socjalizm Oddolny '99:

Z jaką lewicą w XXI wiek?

17-18 kwietnia miał miejsce nasz weekend politycznych spotkań i dyskusji Socjalizm Oddolny '99, na którym uczestniczyło ponad 70 osób, debatując na różne tematy. Przedstawimy poniżej podsumowanie jednej z debat, mianowicie na temat przyszłości lewicy.

O debacie słów kilka

Jedną z głównych atrakcji Socjalizmu Oddolnego '99 była debata między nami a przedstawicielami UP i PPS. Z ramienia tych partii w debacie wzięli udział moi starzy znajomi i współtowarzysze w różnego rodzaju walkach. Z obecnym przewodniczącym Federacji Młodych UP Bartkiem Morzyckim i członkiem CKW PPS Czesławem Kuleszą znamy się m.in. z kilku akcji antyfaszystowskich, czy z "jednolitifrontowego" Stowarzyszenia na rzecz Bezpłatnej Edukacji. Udział tych osób gwarantował twardą dyskusję w miłej atmosferze. Sądzę, że ci, którzy przybyli by posłuchać debaty wyszli z niej usatysfakcjonowani.

Postaram się odnieść do kilku kwestii poruszanych w dyskusji zarówno przez mówców jak i publiczność. Cóż, nie da się ukryć, że pomimo przyjaznych stosunków osobistych i politycznej współpracy w konkretnych sprawach, Pracowniczą Demokrację dzieli od PPS i UP bardzo poważne różnice.

Klasa pracownicza

Tak naprawdę wszystko co nas dzieli można sprowadzić do jednego - stosunku do klasy pracowniczej. Dla nas jedynie samowyzwolenie się pracowników daje możliwość ostatecznego uwolnienia się od problemów i plag społecznych gnębiących kapitalizm.

W Polsce 55% ludzi żyje na progu lub poniżej minimum socjalnego a 6-7% minimum egzystencji. Te 6-7% to grubo ponad 2 mln. ludzi, którzy mają

tylko tyle żeby przeżyć. Oficjalna stopa bezrobocia wynosi 12%, jest 300 tys. bezdomnych, brakuje 2,1 mln mieszkań. Kilkanaście procent dzieci jest tak ubogich, że nie mają środków na drugie śniadanie w szkole. Jednocześnie rośnie liczba luksusowych samochodów a każde duże miasto ma willową dzielnicę pałaców otoczonych murami. Ręka w rękę z różnicami społecznymi i powszechnym ubóstwem idzie "moralna reedukacja" społeczeństwa. Gdzie nie ma chleba, łatwiej znaleźć posłuch "pogromcom grzeszników". Jeżeli zaś posłuch jest wciąż nazbyt ograniczony, można go wesprzeć świętym autorytetem państwa. Religia w szkołach, zakaz aborcji, brak dofinansowania do środków antykoncepcyjnych, wartości chrześcijańskie w telewizji, konkordat, czy ostatnio wprowadzenie separacji, krok po kroku wprowadzają elementy państwa wyznaniowego. Te wszystkie zjawiska są zakorzenione w systemie kapitalistycznym. W systemie gdzie pracownicy najemni są wyzyskiwani, potrzeba ideologii pozwalającej na trzymanie ich w ryzach. Jeżeli pracownicy się buntują lwią część tej ideologii mogą szybko odrzucić. Gdy poprzez swe wybierane ciała, rady robotnicze, międzyzakładowe komitety strajkowe (MKS-y) itp. pracownicy przejmą władzę, kończąc z wszelkimi poniżającymi efektami kapitalizmu, podobna ideologia przejdzie do historii, tak jak dziś palenie na stosach czy biczowanie niewolników.

W tym właśnie tkwi główna różnica między nami a wszelkiej maści socjaldemokratami. Dla nas pracownicy są *podmiotem*, który wyzwalać się może zmiennie społeczeństwo, dla nich *przedmiotem*, "mięsem wyborczym" służącym dostaniu się do parlamentu. Dla nas kapitalizm, system anarchii w produkcji i tyranii w fabryce, jest niereformowalny, dla nich wręcz przeciwnie. My zrywamy z wszelkimi formami oficjalnej ideologii "fałszywej świadomości" służącej podtrzymaniu obecnego systemu, socjaldemokracji przeciwnie, wierzą w jeden

"narodowy interes", "ograniczone możliwości budżetu" itp. Naszym zdaniem kapitalizm nie jest systemem wiecznym, swoistym królestwem bożym na ziemi, lecz systemem przemijającym, podobnie jak feudalizm czy antyczne niewolnictwo. To, czy go przezwyciężymy w stronę socjalizmu oddolnego tzn. pracowniczej demokracji, czy też zdegeneruje się on do jakiejś formy barbarzyństwa zależy wyłącznie od zorganizowania i siły klasy pracowników najemnych.

Strajki

Te generalne różnice "wyszły" podczas poruszania różnych kwestii w czasie debaty. Jedną z nich był stosunek do strajków. Z naszych poglądów dość jasno wynika, że strajki mają dla nas ogromne znaczenie jako przykład samoorganizacji i walki pracowniczej. Strajk, naszym zdaniem, to rewolucja w stanie embrionalnym. By z embrionu powstało dziecko, strajki trzeba rozwijać. Jest to nasze zadanie jako rewolucjonistów.

Natomiast Czesiu z PPS miał w tej sprawie zasadniczo inne zdanie. Strajki, owszem ... ale "wiele strajków w Polsce jest politycznych". Mniejsza już o to, że redukcja walki do spraw "ekonomicznych" cieszy naszych "pracodawców". Co Czesław miał na myśli? Oczywiście strajki "Solidarności" godzące w rządy SLD-PSL. Naszym zdaniem akcje pracownicze nie dzielą się na "dobre" i "złe" w zależności od koloru rządu. Dla nawet najlepszego socjaldemokraty strajki mogą być "słusznym protestem", gdy akurat nie lubi się premiera, bądź być "polityczne", gdy do rządu ma się bliżej nieokreśloną słabość. Szczególnie wtedy, gdy jest niewielka szansa by strajkujący zagłosowali np. na PPS w przyszłych wyborach a rząd tworzy ugrupowanie "sojusznicze" pozwalające na zdobycie kilku mandatów w parlamencie.

Inną sprawą był poruszany w czasie dyskusji problem prawnicowego kierownictwa w niektórych protestach.

Podano przykład, że w czasie protestów służby zdrowia część liderów związkowych otwarcie mówiło o prywatyzacji jako drodze wyjścia z problemu. Czy rewolucjoniści, którzy z zasady sprzeciwiają się prywatyzacji powinni popierać takie strajki? Nie ma dwóch zdań, że Pracownicza Demokracja nigdy nie popartaby np. strajku rasistowskiego. Jeżeli postulatem byłoby wyrzucenie imigrantów z zakładu, czy coś podobnie obiektywnie antypracowniczego byłibyśmy przeciw.

W przypadku protestów służby zdrowia nic takiego nie miało miejsca. To, że niektórzy liderzy a nawet uczestnicy akcji, popierali prywatyzację było rzeczą niekorzystną i jedną z przyczyn nikłej skuteczności protestów. Oczywiście jesteśmy przeciwko postulatowi żądającym prywatyzacji. Generalnie jednak pracownicy walczyli o lepsze pensje, dofinansowanie sektora, polepszenie warunków pracy. Nie solidaryzowanie się z pracownikami byłoby dla rewolucjonistów czymś haniebnym, gdyż wzmacniałoby to prawię wśród protestujących i w końcu stawiało nas po stronie rządu. Zadaniem socjalistów oddolnych jest bycie wśród protestujących i walka wewnątrz strajku o lepsze postulaty i solidarność innych pracowników. Jeszcze raz widać jak ważny jest stosunek do klasy pracowniczej, jest to początek i koniec wszystkiego.

Tyle o naszym stanowisku w tej sprawie. Jeżeli natomiast wierzy się, że będąc w rządzie można coś odgórnie polepszyć, można łatwo wyłudować po drugiej stronie barykady. Znamienny jest przykład Marka Pola, obecnego lidera UP, który jako minister w rządzie Pawlaka, reprezentował państwo w sporze z górnikiem z Bełchatowa. Inna sprawa, że na debacie Bartek uznał, że Pola w tej sprawie bronić nie warto.

PPS i NATO

Jeżeli już jesteśmy przy obronie liderów, to także Czesiu nie bronisz skandalicznego, naszym zdaniem, głosowania posła Ikonowicza w sprawie przystąpienia do NATO. To, że jedynie kilku prawicowych fanatyków z "Naszego Koła" głosowało przeciw NATO, gdyż Ikonowicz bał się przeciwstawić liderom SLD i jedynie się wstrzymał od głosu, szczególnie nas nie zdziwiło. W końcu socjaldemokraci, nawet ci lewicowi, na całym świecie jak przychodzi co do czego, to albo "zapominają" o swoich poglądach albo są zmuszeni do milczenia. Najlepszym tego przykładem jest ostatnio sprawa Lafontaine'a w Niemczech, gdzie człowiek, którego trudno nazwać lewicowym radykałem, został zmuszony przez biznes do

rezygnacji. Czy mamy uwierzyć, że skoro tacy ludzie jak Ikonowicz, ulegają presji nawet gdy do ich głosu praktycznie nic nie zależy, nie ulegliby jej gdyby byli u władzy? Sprawa jest co najmniej wątpliwa.

Nowa partia SLD

Kwestię poruszaną zarówno przez Bartka jak i Czesia była sprawa powstanie jednej partii SLD. Dla nas to liberalne skrzydło dawnej PZPR, nie jest partią socjaldemokratyczną a'la SPD w Niemczech czy Partia Pracy w Wlk. Brytanii. Określanie SdRP partią robotniczą jest mijaniem się z rzeczywistością. Przedstawiciele UP i PPS także krytycznie wypowiadali się o ludziach Millera, ale ... widać było, że planowane utworzenie SLD jako partii zabiło im niezłego ćwieka. Jeżeli za główny cel stawia się wejście do parlamentu, jak robią to socjaldemokraci, trudno ignorować SLD-owską machinę wyborczą. Szczególny problem mają oczywiście przedstawiciele PPS (mimo zapierań się ze strony Czesia), gdyż zjednoczone SLD może w przyszłych wyborach nie zaopiekować się młodszym bratem PPS-em, któremu pozostanie wykopanie sobie grobu. Pozytywny jest natomiast sygnał, że ani UP ani PPS nie zamierzają dać się zwasalizować. Pożyjemy, zobaczymy.

Bezpłatna edukacja?

W czasie dyskusji poruszono także problem projektu ustawy o szkolnictwie wyższym, szykowanego przez Stowarzyszenie na Rzecz Bezpłatnej Edukacji. Stowarzyszenie zostało założone przez ludzi z różnych środowisk, ponad partyjnymi podziałami, w celu wspólnej walki o wspólną sprawę. Osobiście w nim partycypowałem.

Niestety jednak projekt zmian, został napisany przez byłego posła PPS Miżejewskiego. To co miało być prowokacją, stało się miękkim, socjaldemokratycznym gniotem. Obok niewątpliwych plusów projektu (zniesienie opłat za studia wieczorowe, zaoczne), ma miejsce szereg ustępstw na rzecz płatności, niegodnych stowarzyszenia mającego w swej nazwie hasło bezpłatnej edukacji.

Na przykład możliwość pobierania opłat za "kursy i studia specjalne" oznacza, jak słusznie zauważyła jedna z osób na sali, że na studiach politechnicznych, medycznych czy weterynaryjnych takie opłaty mogą być bardzo duże. Za prądiwy skandal trzeba natomiast uznać podział studentów na polskich i zagranicznych i możliwość pobierania opłat od tych drugich. Jeden z naszych członków, który nie ma polskiego obywatelstwa a

akurat wybiera się na studia zapytał, czy to w porządku, że obecnie musiałby on płacić za Uniwersytet dlatego, że nie ma polskiego paszportu. Oczywiście taka kosmiczna suma, zmusza paradoksalnie do wyboru tańszych uczelni prywatnych. Oto do czego prowadzi socjaldemokratyczna wiara w "narodowy interes".

Dzielenie ludzi na "naszych" i "obcych" służyć może jedynie rządzącym. Może też przyczynić się do nakręcania spirali nacjonalizmu. Żaden konsekwentny antynacjonalista a Pracownicza Demokracja jest ze wszechmiar organizacją konsekwentnych antynacjonalistów, pod czymś takim się nie podpisze. Tłumaczenie Czesia, że jest to konieczność wynikająca z "ograniczeń budżetu", przypominają bardziej retorykę Unii Wolności, niż zwolennika bezpłatnej edukacji.

Kosowo

Na debacie nie mógł zostać pominięty problem bałkański. Moim zdaniem jest to doskonały przykład braku innego sensownego rozwiązania niż solidarność pracowników Bałkanów i pracownicza rewolucja przeciw nacjonalistycznym liderom wszystkich krajów regionu. Pierwszym krokiem ku temu musi być jednak walka z agresją NATO na Jugosławię. Cieszy fakt, że zarówno Bartek, jak i Czesiu zajęli antywojenne stanowisko w tej sprawie. Zresztą Bartek przyznał z pewnym zażenowaniem, że jego partia nia zajęła żadnego stanowiska. Każdy antynatowski wyłom, przy tak pronatowskiej propagandzie w Polsce, musi zostać doceniony. Taka postawa uczestników debaty daje podstawy do optymizmu, gdy chodzi o budowanie antywojennego ruchu w Polsce. Jednym słowem trzeba brać się do roboty.

Filip Ilkowski
uczestnik debaty z ramienia
Pracowniczej Demokracji

Zamów u nas:

PLAKATY: Format A3, 50 gr.

- * Balcerowicz na zasiłek - Opodatkować milionerów
- * Strajkujemy w obronie miejsc pracy - Precz z bezrobociem!

NALEPKI - 20 gr.

- * Ani PRL ani rynek leczy pracownicza demokracja
- * Stop faszystowskim demonstracjom - Nigdy więcej Holocaustu
- * Aborcja prawem kobiet
- * Nie chcemy NATO wydawać pieniędzy
- * Brońmy bezpłatnej edukacji i służby zdrowia!

PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Buzek i Kwaśniewski NATOWskie pieski

Polska - główny partner USA w regionie

Kiedy Polska wstąpiła do NATO 12 marca mówiono nam wszystkim, że następuje okres bezpieczeństwa. Gdy Polska zostanie zaatakowana - zapewniali komentatorzy i politycy - kraje NATO będą nas bronić.

My natomiast podkreślaliśmy, że rozszerzenie NATO tworzy bardziej niebezpieczną sytuację w Europie i prędzej czy później Polska zostanie wciągnięta do jakiejś wojny.

Nie sądziliśmy, że będzie to miało miejsce aż tak szybko.

12 dni po wstąpieniu, Polska wraz z 17 innymi państwami NATO postanowiła poprzeć decyzję Clintona o rozpoczęciu wojny z Jugosławią.

W swoim exposé w Sejmie 8 kwietnia Geremek powiedział: "Polska opowiada się zdecydowanie za trwałością i liczącą się obecnością Stanów Zjednoczonych w Europie (...) Naszym zasadniczym celem jest doprowadzenie do silniejszego niż dotychczas związania interesów amerykańskich z Polską, jako głównym partnerem USA w regionie".

Większość polityków w Polsce również zgadza się, że trzeba zrobić wszystko, co chce USA.

Dlaczego? Myślą, że posłuszeństwo wobec USA jest ceną, którą warto zapłacić, żeby być sojusznikiem najlepiej uzbrojonego państwa na świecie i największej potęgi gospodarczej.

Polscy żołnierze wystąpi na wojnę

Polscy żołnierze mieli wyjechać na Balkany, żeby stawiać namioty dla uchodźców, dowozić wodę i zaopatrzenie, budować studnie. Zamiast tego, żołnierze z 21-szej Brygady Strzelców Podhalańskich zostali skierowani na Balkany, żeby chronić dowództwo sił NATO. Czyli jest to zadanie wojenne.

Gdy dojdzie do wojny lądowej, polscy żołnierze będą brali w niej udział, podkreślili to już Kwaśniewski, Buzek, Geremek i Onyszkiewicz, z poparciem Millera oczywiście.

Nawet przed wstąpieniem do NATO wojsko polskie zostało włączone do wojny prowadzonej przez USA, tym razem pod szyldem ONZ.

W wojnie w Zatoce w 1991 roku brało udział 67 polskich żołnierzy zawodowych, 75 żołnierzy służby zasadniczej i 177 pracowników cywilnych.

Podczas uroczystości 50-lecia NATO w Waszyngtonie 23-25 kwietnia, postawa polskiej delegacji przypominała stosunek bossów PRL-u do liderów ZSRR.

Demokracja przeciwko dyktaturze?

Większość dziennikarzy i polityków mówi jednak, że istnieje duża różnica między Układem Warszawskim a NATO - członkowie NATO to kraje parlamentarnej demokracji a nie policyjnych dyktatur.

Używa się przy tym odwiecznego argumentu państw budujących imperium: interwencja NATO jest humanitarna i prowadzona, żeby przenieść wartości cywilizacji barbarzyńcom.

Jednak panujący w parlamentarnych demokracjach, popierają dyktaturę jeśli ich strategiczne i ekonomiczne interesy tego wymagają.

Żeby przytoczyć tylko jeden przykład. USA i inne kraje NATO wspierały dyktatora Indonezji Suharto. Uzbrowili go, ułatwiając mu represjonowanie Indonezyjczyków. Suharto używał broni kupionej od krajów NATO we Wschodnim Timorze, gdzie zamordował jedną trzecią ludności, czyli 200 tys. ludzi.

Parlamentarna demokracja istnieje jako skutek walki zwykłych ludzi o lepsze społeczeństwo. Nie jest darem panujących. Więc dlaczego panujący w krajach NATO, mieliby "dać" demokracji innym krajom? W polityce zagranicznej interesują ich tylko zyski i militarna obrona tych zysków.

"Na szczycie NATO przywódcy 19

Rząd a Albańczycy

Czterej Albańczycy z Kosowa zostali aresztowani przez niemiecką Straż Graniczną 23-24 lutego. Odesłano ich z powrotem do Polski. 24 lutego na wniosek komendanta polskiej Straży Granicznej sąd skierował ich do aresztu deportacyjnego w Lublinie.

Na nic zdały się ich tłumaczenia, że uciekali przed czystkami etnicznymi.

Po 90 dniach pobytu w areszcie powinni być wydaleny z Polski do Kosowa.

Raptem ktoś w aparacie państwowym zauważył, że teraz, skoro się prowadzi mordercze naloty w ich imieniu, należy lepiej traktować Albańczyków z Kosowa.

Jest to zachowanie godne członka NATO. Np. w Wlk. Brytanii rząd Tony'ego Blaira właśnie teraz zaostroża regulaminy dotyczące uchodźców. Teraz będzie im jeszcze trudniej uzyskać prawo pobytu w Anglii.

Nowa doktryna NATO

"Na szczycie NATO przywódcy 19 państw zdecydowali: Sojusz Atlantycki będzie mógł prowadzić operacje wojskowe poza swoimi granicami, by bronić demokracji i praw człowieka".

Tak opisała Gazeta Wyborcza decyzję liderów NATO 25 kwietnia, zezwalającą na toczenie wojny z nieposłusznymi krajami - oczywiście "nieposłusznymi" wobec USA a nie Polski, Belgii czy Islandii.

Obrona demokracji i praw człowieka? Można się o to zapytać Kurdów w Turcji, członka NATO, którzy nie mają nawet jednego przedstawiciela w tureckim parlamencie. Używanie języka kurdyjskiego w szkołach jest karane. W ciągu ostatnich dziesięciu lat armia turecka zburzyła ponad 3 tys. wsi. i zabiła ok. 30 tys. Kurdów. W Turcji mieszka prawie 20 mln. Kurdów w 65 milionowym kraju.

Bomby NATO dla albańskich chłopów

Brytyjskie odrzutowce Harrier zrzucają bomby RBL 755 ważące prawie 300 kilo. Każda bomba wybucha wyrzucając z siebie 147 malutkich bomb, które są tak małe jak puszkki coca coli. Od 10 do 30 procent tych bomb nie eksploduje, tworząc pole minowe.

Przez następne dziesięciolecia albańscy chłopci w Kosowie i ich dzieci będą rozszarpywani przez te bomby.

USA, które także stosują tego typu bomby gronowe, odmówiły ostatnio podpisania międzynarodowych traktatów zakazujących stosowania min.

NATO nadużywa pamięci Holocaustu

Marek Edelman był jednym z liderów powstania w Getcie Warszawskim w 1944 r. W Gazecie Wyborczej i później na Radzie Krajowej Unii Wolności (25 kwietnia) porównywał to co robi Miloszević ze zbrodniami nazizmu. Edelman mocno przesadzał, a jego poparcie dla nalotów pomaga NATO udawać, że sojusz martwi się o los uchodźców. Było to potwierdzone tego samego dnia gdy jego autorytet został wykorzystany przez Clintona w Waszyngtonie. Prezydent USA cytował Edelmana by usprawiedliwić nową strategię NATO, która otwarcie głosi, że będą ataki NATO na inne kraje.

Uchwała RK UW absurdalnie oświadcza: "Potępiamy tych, którzy za granicą i w Polsce występują przeciwko działaniu sojuszników. Niezależnie od argumentów, jakimi się posługują, występują oni w obronie ludobójstwa."

Znacznie lepsze w tej kwestii stanowisko niż Edelman, zajął w kwietniu Aca Singer, jeden z liderów wspólnoty żydowskiej w Jugosławii. Przeciwstawił się on próbom porównywania działań Miloszevicia z Holocaustem.

Singer jest przeciwnikiem represji Albańczyków, ale także krytykuje manipulacje propagandowe NATO.

Singer oświadczył: "W ogóle nie zgadzam się, że to co się dzieje w Kosowie jest ludobójstwem. Nie było tu próby eksterminacji całej rasy - mężczyzn, kobiet i dzieci - tylko z powodu ich religijnej czy etnicznej tożsamości."

Zarówno Serbowie jak i Albańczycy próbują wymusić na nas sympatię i współczucie od nas. Ja nie stawiam się po żadnej stronie.

65 członków mojej rodziny zostało zabitych w Auschwitz, a ja znam imiona i nazwiska ich wszystkich. Najmłodszy był niemowlęciem, a najstarszy miał 92 lata.

65 osób z jednej rodziny zabitych, bo byli Żydami. To jest ludobójstwo."

Radioaktywne rakiety NATO

Bombardowanie Jugosławii stało się przyczyną skażenia tego kraju substancjami radioaktywnymi.

Katastrofa, która spotkała Irak w Wojnie w Zatoce w 1991 będzie miała miejsce również w Jugosławii.

Pociski przeciwczołgowe i rakiety Tomahawk mają zamieszczony w czubkach wyczerpany uran. Dziennikarka brytyjska Felicity Arbuthnot powiedziała w kwietniu, że w Iraku nastąpiła "epidemia różnych rodzajów raków i zniekształceń poporodowych związana z bronią zawierającą wyczerpany uran, która zostawiła pył radioaktywny w całym kraju".

Dodała, że zniekształcenia poporodowe to m.in. dzieci urodzone bez mózgow, kończyn i genitaliów.

NATO: te czystki etniczne są OK

NATO wspierało lidera Chorwacji Franjo Tudjmana podczas wojny bośniackiej. Jego reżim jest tak samo brutalny jak Miloszevicia.

Międzynarodowy Trybunał ds. Karania Zbrodni w b. Jugosławii twierdzi, że armia chorwacka rozstrzeliwała, bombardowała oraz dokonała czystek etnicznych na 200 tys. serbskich cywilów w Krainie w roku 1995.

Wszystko to było kierowane przez "emerytowanych" oficerów wojsk USA, którzy działali w Chorwacji za przyzwoleniem Pentagonu.

Pentagon przeciwstawia się nawet toczeniu jakichkolwiek procesów sądowych przeciwko Chorwatom, twierdząc, że bombardowanie serbskich miast stanowiło "uzasadnione działanie militarne".

NATO tworzy skrajną nędzę

Na przykładzie Iraku można się domyśleć, jak straszliwe są skutki powtarzających się bombardowań NATO.

Kraj ten nadal jest bombardowany przez bojowe samoloty amerykańskie i brytyjskie, ale rzadko wiadomość o tych nalotach trafia na ekrany telewizyjne.

Raport ONZ opublikowany na

przełomie marca i kwietnia br. twierdzi, że Irak był krajem "stosunkowo zamożnym" przed wojną w Zatoce w 1991 r. a dziś doświadcza "ogromnej nędzy".

Podczas tamtej wojny zachodnie bomby uderzyły nie tylko w cele wojenne. Została zniszczona infrastruktura iracka, np. wodociągi, przychodnie lekarskie, szkoły, szpitale, ośrodki komunikacyjne.

W wyniku tych nalotów:

*Umieralność niemowląt w Iraku jest najwyższa na świecie.

*Tylko 41 procent ludności Iraku ma regularny dostęp do czystej wody.

Od 5000 do 6000 Irakijczyków ginie co miesiąc z powodu sankcji ekonomicznych ONZ.

Jeden samolot = PKB Albanii

Pieniądze wydawane na uchodźców z Kosowa stanowią ułamek tego, co się wydaje na bombardowanie Jugosławii. Naloty NATO tworzą kryzys ekonomiczny w jednej z najbiedniejszych części Europy.

Dla przykładu:

* USA posiadają 21 bombowców typu B-2 "Stealth"

* Każdy z tych bombowców kosztuje 2,25 miliardów dolarów, czyli ok. 9 miliardów złotych.

* Jest to równowartość całego Produktu Krajowego Brutto Albanii.

* Każda rakietka Cruise kosztuje ok. miliona dolarów.

* Eksperci szacują, że tylko w pierwszym tygodniu nalotów, które się rozpoczęły 24 marca, odpalono co najmniej 120 rakiet Cruise.

Cele militarne?

Według NATO przez rok przed rozpoczęciem się nalotów siły zbrojne Miloszevicia zabiły ok. 2000 Albańczyków w Kosowie. Po tylko trzech tygodniach nalotów zginęło, ok. 500 cywilów. Widać NATO skutecznie zabija.

"Cele militarne" to m.in. konwój albańskich uchodźców - ok. 75 ofiar - i pociąg międzynarodowy do Salonik, który został zbombardowany dwa razy, więc nie przypadkowo. Zginęło 30-40 osób. Studio RTS, telewizja państwowa została zbombardowana 23 kwietnia. Zginęło co najmniej 15 osób.

Stanowisko Pracowniczej Demokracji wobec wojny NATO w Jugosławii

Imperialistyczna wojna

1. Wojna z Serbią, zapoczątkowana przez siły NATO 24 marca nie jest, jak twierdzą Bill Clinton, Tony Blair, Gerhard Schroeder, Lionel Jospin, "humanitarną interwencją" zmierzającą do ochrony życia, praw człowieka Kosowskich Albańczyków.

Gdyby zachodni liderzy naprawdę kierowali się czynnikami humanitarnymi, broniliby kurdyjskiej mniejszości w Turcji, gdzie NATOwski rząd odmawia im narodowych praw i prowadzi brutalną, antypowstańczą wojnę przeciw nim.

Nie sprzedawaliby także broni indonezyjskim siłom zbrojnym, które właśnie zapoczątkowały nową kampanię terroru we Wschodnim Timorze. Sekretarz stanu USA Madeleine Albright ujawniła prawdziwe cele wojenne NATO, gdy powiedziała amerykańskiemu generałowi, że "utrata Kosowa szkodzi amerykańskiemu interesom w Europie" i "grozi amerykańskiemu kierownictwu w NATO".

Innymi słowy, jest to imperialistyczna wojna, której celem jest utrzymanie USA jako dominującej siły w Europie.

Od czasu swego powstania w 1949r. NATO stanowiło polityczną i militarną strukturę, poprzez którą Waszyngton sprawował kierownictwo nad zachodnioeuropejskim kapitalizmem. Upadek stalinowskich reżimów w latach 1989-91 i w konsekwencji koniec zimnej wojny, pozbawiły NATO jego racjonalności.

Późniejsza ekspansja NATO w Europie środkowo-wschodniej i włączenie do roli sojuszu operacji "poza obszarem" oraz "humanitarne interwencje", ma zachować polityczne i militarne panowanie USA w Europie.

Jest to część szerszej strategii, która utrzymuje amerykańską część światowych wydatków zbrojeniowych na wyższym poziomie niż w czasach zimnej wojny. W "nowym porządku

światowym" Waszyngton przygotowuje się do przyszłych konfliktów z Chinami, Rosją i innymi potęgami mogącymi zagrozić zachodnim interesom.

Ta stawka oznacza, że te części zachodnich klas panujących, które początkowo sprzeciwiały się atakowi na Serbię, teraz argumentują, że wojna musi być wygrana - w imię utrzymania wiarygodności NATO. Nawet jeżeli oznacza to zaangażowanie wojsk lądowych w Kosowie.

Jeden z takich krytyków, Henry Kissinger, mówi, że "spójność NATO jest zagrożona" dopóki Zachód nie wygra. Dziennikarz *Financial Times* Martin Wolf, który potępiał atak na Serbię, jako "zasadniczo frywolny" podsumowuje ten sposób myślenia: "stawką jest teraz wiarygodność Zachodu. Jeżeli pan Miloszević wykorzysta swój dzień, żywotność NATO staje pod znakiem zapytania, przynajmniej w operacjach poza obszarem. Rozpoczęcie wojny mogło być błędem, jej przegranie byłoby tragedią".

Wojna i czystki etniczne

2. Żadna z tych rzeczy nie zwalnia serbskiego reżimu Slobodana Miloševicia z jego części odpowiedzialności za katastrofę humanitarną, która rozwija się w Kosowie i wokół niego. Od czasu swego politycznego wzrostu w połowie lat 80-tych, Milošević cynicznie używał serbskiego nacjonalizmu by zdobyć i utrzymać władzę. W rezultacie, wraz z innymi politycznymi liderami w byłej Jugosławii, rozkręcił on obecną epidemię wojen i czystek etnicznych na Bałkanach. To nie powstrzymało USA i Unii Europejskiej od współpracy z nim by zakończyć wojnę w Bośni na konferencji w Dayton w 1995 r. Nie tylko usankcjonowano tam etniczny podział Bośni, lecz pozostawiono Kosowo częścią Serbii.

Nie ma większych wątpliwości, że



siły serbskie odpowiedziały na NATOwską kampanię bombardowań, wypędzając wielu kosowskich Albańczyków z domów, dopuszczając się przy tym licznych okrucieństw. Jednak to zachodni atak na Serbię dał Miloševićowi pretekst i przykrywkę do wyrzucania Albańczyków. Zasadnicza odpowiedzialność za położenie uchodźców, którzy uciekli z Kosowa po rozpoczęciu wojny, spada więc na tych, którzy ją rozpoczęli - liderów NATO.

Ich obecna polityka używania uchodźców, by usprawiedliwić zintensyfikowanie bombardowań, jedynie zwiększy cierpienia ludności Kosowa. Jednocześnie coraz bardziej przekształca serbską ludność cywilną w cele NATO. Już teraz poważnie osłabia ona demokratyczną opozycję w Serbii, która w latach 1991 i 1996-97 była bliska obalenia Miloševicia. Pierwszym i najbardziej podstawowym krokiem do złagodzenia bałkańskiego kryzysu, jest natychmiastowe przerwanie bombardowań.

Prawdziwą twarz zachodniej troski o Kosowian, widzimy w ogromnej niechęci wielu NATOwskich rządów - nota bene "Nowej" Partii Pracy w Wlk. Brytanii i koalicji "pluralistycznej lewicy" we Francji - do uznania ich za uchodźców. W tym samym czasie, gdy rząd Blair'a entuzjastycznie partycypował w początkowych falach nalotów, wprowadzał on prawo, które

* BOMBARDOWANIOM STOP * NATO PRECZ Z BAŁKANÓW

redukuje prawa i opiekę nad azy-lantami. Blair, Jospin i inni europejscy liderzy znajdują się między presją z Waszyngtonu, by przerzucić jak najwięcej Kosowian z dala od regionu a własną rasistowską polityką imigracyjną. Administracja Clintona nie jest motywowana rzeczywistą troską o uchodźców (planuje osadzenie tych, których przyjmą w bazach militarnych Guantanamo i Guam), lecz obawą, że exodus Kosowian zdestabilizuje sąsiednie kraje jak Macedonia i Czarnogóra. Podczas gdy sprzeciwiamy się wszelkim środkom siłowego usuwania uchodźców z Bałkanów, broniemy ich prawa do swobodnego przyjazdu i pozostania w każdym z NATOwskich krajów odpowiedzialnych za ich położenie.

Kosowo

3. Albańska większość w Kosowie była pozbawiana podstawowych narodowych praw przez większość czasu egzystencji Federacji Jugosławiańskiej. Jej sytuacja stała się jeszcze gorsza po tym, jak Miloszević wprowadził bezpośrednio rządy serbskie pod koniec lat 80-ych. Popieramy jej prawo do samostanowienia - prawo, którego siły NATO konsekwentnie odmawiały. "Umowa" z Rambouillet, którą kampania bombardowań ma zmusić Serbię do przyjęcia, utrzymuje Kosowo jako część Serbii. Zaledwie rok temu departament stanu USA określił Armię Wyzwolenia Kosowa (UCK) jako "terrorystów", dając Miloszevićowi zielone światło do przeprowadzenia ofensywy przeciw niej.

Jednak nie uważamy, że prawo kosowskich Albańczyków do samostanowienia, może być obecnie przeciwstawiane NATOwskiej wojnie przeciw Serbii. Jest całkiem prawdopodobne, że jeżeli wojna będzie trwała, zachodnie siły zrewidują swoją opozycję wobec powstania kosowskiego państwa. Już teraz weteran zimnej wojny Zbigniew Brzeziński, doradca d/s bezpieczeństwa narodowego prezydenta Jimmy'ego Cartera, wezwał do "przemysłanej decyzji uzbrojenia UCK" i argumentował, że "celem dalszej operacji militarnej musi być obecnie polityczne samostanowienie dla Kosowian". Tony Blair mówi obecnie, że Kosowo nie może pozostać częścią Serbii.

W przedłużającej się wojnie, kosowscy bojownicy mogą stać się atrakcyjnymi zastępcami zachodnich sił lądowych, których wysłania Clinton i jego sojusznicy tak bardzo chcą uniknąć. Ich rolą byłaby, podobnie jak

Mudżachedinów w Afganistanie i Kontras w Nikaragui, walka i śmierć w imię Waszyngtonu. Kosowscy Albańczycy stoją więc nie tylko w obliczu wojny i emigracji. Podobnie jak kurdyjskie organizacje wyzwolenie w Iraku, mogą stać się pionkami zachodnich mocarstw, zachęcanymi do walki i porzucanymi w obliczu śmierci i w zależności od bieżących interesów Waszyngtonu.

Jedność pracowników przeciw nacjonalizmowi

4. Późny rozwój kapitalizmu na Bałkanach oznaczał powstanie państw narodowych w społecznościach, gdzie w rezultacie wieków migracji, handlu i wojen między siłami chrześcijańskimi i muzułmańskimi, różne etniczne i religijne grupy żyły obok siebie. Ta sytuacja została zaostrowana przez interwencje wielkich mocarstw, chcących podzielić regionu zgodnie ze swoimi sprzecznymi interesami. Pod koniec drugiej wojny bałkańskiej w lipcu 1913 r. Lew Trocki napisał: "Nowe linie graniczne na półwyspie bałkańskim zostały poprowadzone wzdłuż żywych ciał narodów, które zostały poranione, wykrwawione, wyczerpane. Żaden z bałkańskich narodów nie zdołał zebrać wszystkich swych rozrzuconych fragmentów. A jednocześnie, każde bałkańskie państwo obecnie ma w swoich granicach małą mniejszość jemu wrogą".

W rezultacie, próba utworzenia jednorodnych państw narodowych w regionie, nieuchronnie oznaczała przejmowanie terytorium innych państw oraz wyrzucanie, eksterminację lub przymusową asymilację mniejszości. Walki rywalizujących nacjonalizmów i fale czystek etnicznych cechowały burżuazyjną politykę na Bałkanach, na długo przed wojnami poprzedzonymi rozpadem Jugosławii - w czasie wojen bałkańskich w latach 1912-13 i walk serbskich i chorwackich nacjonalistów o wykreowanie państw pod ich kontrolą, przed i w czasie drugiej wojny światowej.

W tym sensie, Bałkany ilustrują ograniczenia prawa do narodowego samostanowienia. Każde końcowe rozwiązanie musi łączyć rzeczywiste uznanie praw wszystkich ludzi na Bałkanach, z międzynarodową solidarnością między nimi.

Trocki napisał w 1910 r., przed pierwszą falą nacjonalistycznego rozlewu krwi w regionie: "Państwowa jedność półwyspu bałkańskiego może być osiągnięta na dwa sposoby: albo

odgórnie, poprzez rozwój jednego państwa bałkańskiego, którekolwiek okaże się najsilniejsze, kosztem słabszych - jest to droga wojen, eks-terminacyjnych i ucisku słabszych narodów, droga wzmacniająca monarchizm i militarizm; albo oddolnie, poprzez samych ludzi, poprzez samych ludzi idących razem - jest to droga rewolucji, droga oznaczająca obalenie bałkańskich dynastii i rozwinięcie sztandaru Republiki Bałkańskiej".

Zgodnie z tą analizą Międzynarodówka Komunistyczna w swych pierwszych latach po rosyjskiej Rewolucji Październikowej w 1917 r., wysunęła slogan Socjalistycznej Federacji Bałkanów.

Może wydawać się to bardzo dalekie od obecnej sytuacji. Faktem pozostaje jednak, że przed ludźmi z tego regionu stoi wybór, pomiędzy wciąż nowymi falami nacjonalistycznych rzezi i międzynarodową solidarnością klasy pracowniczej.

Ta druga możliwość nie jest jedynie czystą abstrakcją. Pracownicy na Bałkanach jednoczyli się ponad narodowymi granicami - najbliżej w czasie podczas masowych strajków w latach 1987-88, które przyspieszyły ostateczny kryzys jugosławiańskiego państwa. Jednym z wielu powodów, dla których żądamy końca wojny jest ten, że powrót do pokoju może pomóc stworzyć warunki, w których ludzie pracy z różnych części byłej Jugosławii zaczną jednoczyć się przeciw swym rzeczywistym wrogom - lokalnym klasom panującym, które używały narodowych konfliktów by utrzymać się u władzy i państw imperialistycznych, których interwencja znowu, spowodowała katastrofę na Bałkanach.

Ruch antywojenny

5. Palącym zadaniem rewolucyjnych socjalistów na dziś jest podjęcie inicjatywy w budowie masowego ruchu antywojennego w krajach NATOwskich. Dla nas, tak jak dla niemieckiego rewolucjonisty Karla Liebknechta podczas pierwszej wojny światowej:

"Główny wróg jest we własnym kraju."

Przykład Wietnamu pokazuje możliwy wpływ wewnętrznych protestów na imperialistyczne podżeganie do wojny. Masowa opozycja we własnych krajach może zmusić liderów NATO do zaprzestania rzezi.

STOP BOMBARDOWANIOM!

NATO PRECZ Z BAŁKANÓW!

Wzrost poparcia dla tureckich faszystów

W kwietniowych wyborach parlamentarnych w Turcji (kraju NATO), faszystowska Nacjonalistyczna Partia Działania (MHP) osiągnęła 19 proc. głosów, dwukrotnie więcej niż jej poprzedni wynik. Faszyci zdobyli drugie miejsce, po Partii Demokratycznej Lewicy premiera Bulenta Ecewita (ponad 21 proc. głosów). Trzecie miejsce zajęła islamska Partia Cnoty.

PDL jest socjaldemokratyczną partią, ale jej kampania wyborcza była bardzo nacjonalistyczna. Odkąd przed dwoma miesiącami został porwany i

Motywy USA w wojnie

Wystannik USA na Bałkanach Richarda Holbrooke, twierdzi, że poprzez wojnę NATO chce udowodnić swoją "wiarygodność".

Pomimo tego, że w krajach NATO wielu ludziom żyje się bardzo ciężko, w zeszłym roku NATO wydało 400 miliardów (!) dolarów na broń. Jest to ponad dwa razy więcej, niż wydały na te cele wszystkie kraje byłego Bloku Wschodniego razem z Chinami, Północną Koreą, resztą Azji, Bliskim Wschodem i północną Afryką.

Jeżeli jakkolwiek kraj zagrozi interesom USA, te olbrzymie, warte 400 miliardów dolarów, "siły porządkowe" będą mogły bez problemu zaprowadzić swój ład.

W grudniu podsekretarz obrony USA, Walter Slocombe, powiedział: "Nie uważam, że NATO powinno używać broni nuklearnej, chemicznej lub biologicznej przeciwko jakiemuś niezhreszszonemu państwu, chociaż całkowicie tego nie wykluczam."

Dodatковым powodem interwencji na Bałkanach są złoża ropy naftowej, które znajdują się w niedalekim Morzu Kaspijskim.

W zeszłym roku USA wysłały 3 tys. żołnierzy na ćwiczenia do Kazachstanu a obecnie planują ulokować swoją bazę wojskową w Azerbejdżanie.

aresztowany lider kurdyjskich rebeliantów, Abdullah Ocalan, Ecevit wszczął falę tureckiego nacjonalizmu. Po areszcie Ocalana nastąpiła fala narodowego szowinizmu przeciwko kurdyjskiej ludności w południowo-wschodniej Turcji, która jest systematycznie represjonowana przez państwo tureckie.

"Lewica może wbić klin pomiędzy twardogłwymi faszystami i wyborcami, których przyciągnęli. Cała lewica musi rozumieć tę groźbę," powiedział socjalista oddolny w Turcji. "Wymaga to masowej antyfaszystowskiej działalności, która zjednoczyłaby lewicę ze związkowcami. Cała lewica musi zdać sobie sprawę z tej groźby ale nie pozwolić się nią sparaliżować. Turecka klasa pracownicza nie została pobita i zmuszona do poddania się. Jeśli lewica będzie walczyć, możemy odwrócić bieg wydarzeń."

Zagrożenie

Podwojenie się liczby głosów dla faszystów jest poważnym zagrożeniem. MHP już od wielu lat ma bojówkarzy ulicznych i cieszy się poparciem w sądownictwie i policji. Jednak na razie faszyci są dalecy od zdominowania rządu lub likwidowania wszystkich partii lewicy, związków zawodowych i stowarzyszeń lokalnych.

Faszyci przejęli głównie głosy dwóch centroprawicowych partii, za

Płd. Korea: Masowe demonstracje i represje państwowe

W kwietniu w Południowej Korei nieoficjalna centrala związkowa KCTU wezwała do akcji, przeciwko wzrastającej fali zwolnień. Pod koniec marca ponad 10 tys. robotników i studentów uczestniczyło w wiecu KCTU. Pomimo ponownego wzrostu cen akcji na giełdzie, z którego korzystali bogaci, kryzys ekonomiczny nadal niszczy życie pracowników w gospodarce, kiedyś najsilniejszej z azjatyckich tygrysów.

Członkowie Międzynarodowych Socjalistów Południowej Korei (siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji) sprzedali wszystkie 700

to, że byli uważani za najbardziej konsekwentnych prawników. Większość ludzi, którzy na nich głosowała nie chce, żeby doszło w Turcji do reżimu typu Hitlera.

Na przykład robotnicy w państwowych zakładach papierniczych zorganizowali strajk okupacyjny, który zapobiegł likwidacji przedsiębiorstwa. Ok 20 proc. tych robotników zagłosowało na faszystów. Jednak podczas okupacji przyjęli wizyty solidarnościowego poparcia od członków kurdyjskiej partii HADEP. Obecnie trwa sądowa procedura delegalizacji HADEP-u a faszyci przysięgają, że zniszczą tę partię.

Str. 8: Artur Łasiz
Andrzej Żebrowski

UWOLNIĆ TULAY KOCAK!

TULAY KOCAK, dyrektor redakcyjny socjalistycznej gazety *Pracownicza Demokracja* w Turcji stanie przed sądem 6 maja za pisanie artykułów w obronie Kurdów, przeciwko państwowej represji tureckiej. Można wysłać listy poparcia i pieniądze na koszt jej obrony do *Committee to Defend Turkish Socialists, c/o 1 Bloomsbury Street, London WC1B 3QE*.

Faksy żądające uwolnienia Tulay Kocak mogą być wysłane do tureckiego ministra sprawiedliwości na ten numer: 0090 312 417 3954.

egzemplarzy swojej gazety na wiecu.

Państwo płd. koreańskie próbuje uderzyć mocno w socjalistów, żeby nie mogli oni dyskutować z pracownikami. Kim Nak-joon, 24-letni student Uniwersytetu Chosun, został aresztowany po wiecu przez koreański UOP. Zarzucono mu, że sprzedawał socjalistyczne gazety. Dwa tygodnie później aresztowano Chun Ji-yoon. Jego "przestępstwo" to pisanie do socjalistycznej gazety i posiadanie książki, która jest dostępna w księgarniach i bibliotekach w Anglii, (a także do kupienia od nas w Polsce) *Socjaliści i związki zawodowe* Alexa Callinicos. Każdy powinien żądać odwołania wszystkich zarzutów i popierać kampanię o wolność słowa w Płd. Korei.

Poparcie listowne i dary pieniężne do *Committee to Defend South Korean Socialists, c/o 1 Bloomsbury Street, London WC1B 3QE*.

25 lat od Rewolucji w Portugalii

Faszyzm obalony rewolucją

Faszystowska dyktatura, która panowała w Portugalii prawie pół wieku, została obalona rewolucją w 1974 roku.

Rozpoczęła się zamachem dokonanym przez niezadowolonych wojskowych. Próby zachowania panowania nad koloniami w Afryce, doprowadziły do wojen, których Portugalia nie wygrywała.

W momencie kiedy ludzie zrozumieli po której stronie byli żołnierze na ulicach Lizbony wybuchł wielki festyn uliczny. Ludzie obejmowali żołnierzy i wkładali czerwone goździki w lufy ich karabinów.

Wielkiemu biznesowi udało się wypromować byłego faszystowskiego generała Antonio de Spinoła na stanowisko prezydenta. Zamierzał on tylko troszeczkę zreformować stary ustrój.

Wszystko mogło pójść zgodnie z planem, gdyby nie efekt, jaki nagły upadek faszystowskiej struktury władzy, wywarł na pracowników w Portugalii.

Tydzień po zamachu pracownicy pierwszy raz swobodnie świętowali pierwszy maja. 100 tys. ludzi przejęło ulice Lizbony ze swoimi czerwonymi transparentami i wypowiedziami liderów, którzy dopiero co wrócili z wygnania.

Ale pracownicy nie chcieli tylko czekać, aż liderzy przeprowadzą reformy. Nagromadzono przez lata, głębokie urazy. Teraz pracownicy strajkowali żądając zadośćuczynienia. Nie chodziło wyłącznie o chleb. Kluczowym postulatem było *saneamento*, czyli "oczyszczenie" zakładów z faszystowskich szefów i szpiegów.

Główną organizacją pracowniczą była Komunistyczna Partia Portugalii (PCP). Stanowiła ona kręgosłup wszelkiej poważnej opozycji wobec faszyzmu przez ostatnie 40 lat. Partia ta wzrosła ogromnie w dniach po zamachu.

Niestety strategia PCP nie była rewolucyjna. PCP chciała udowodnić



Spinoli i wielkiemu biznesowi, że mogła kontrolować klasę pracowniczą. Oznaczało to organizowanie kampanii w celu zakończenia fali strajków.

Tak więc PCP aprobowало łamanie strajku pocztowców przez żołnierzy, pomimo tego, że większość komitetu strajkowego stanowili zwolennicy PCP.

Jednak tempo walki pracowniczej ulegało przyspieszeniu. Walczący pracownicy pod wpływem PCP mieli zamęt w głowach, ale inni patrzyli w bardziej rewolucyjnym kierunku.

Grupy na lewo od PCP zaczęły zwiększać swoje wpływy w bardziej radykalnych zakładach. Gdy w połowie 1974 r. wprowadzono ustawę anty-strajkową (aprobowaną przez PCP), 5000 stoczników zignorowało zakaz i demonstrowało w Lizbonie.

Wielu szefów próbowało pokonać radykalizację pracowników przez zamknięcie fabryk. W odpowiedzi robotnicy dokonywali strajków okupacyjnych i sami zarządzali zakładami lub stosowali kontrolę nad dyrekcją.

W lutym 1975 r. 1000 delegatów robotniczych zorganizowało demonstracje w Lizbonie przeciwko wstrząsającemu bezrobociu i wizycie floty NATO, która miała ich zastraszyć.

W demonstracji uczestniczyło 40 tys. pracowników, pomimo tego, że została ona porzucona przez PCP i

związkowych liderów. Były transparenty z wielu dużych zakładów. Na wsi rolnicy bez ziemi zaczęli brać ziemię od bogatych obszarników, których rodziny wiekami uciskali ich przodków.

Tymczasem klasa panująca organizowała się. We wrześniu 1974 r. Spinoła zaczął rozdawać broń byłym faszystom. Tylko masowa mobilizacja pracowników zapobiegła zamachowi.

Spinoła został zmuszony do złożenia dymisji. Jednak w marcu 1975 próbował ponownie dokonać zamachu, tym razem sprawa była poważniejsza.

Prawicowi oficerowie przejęli główną bazę lotniczą i wysłali myśliwce i helikoptery do zbombardowania koszarów, strzeżących północne drogi wiodące do Lizbony.

Elitarne Jednostki otoczyły koszary. Odpowiedź pracowników była heroiczna. Pracownicy w radiu bili na alarm. Pracujący w Lizbonie zamknęli banki. Sklepy i biura opustoszały gdy pracownicy spieszyli się uczestniczyć w demonstracjach i budować barykady.

W głównej dzielnicy przemysłowej, syreny fabryczne i te należące do straży pożarnej wyły bez przerwy, podczas gdy pracownicy organizowali pikety, które zatrzymywały i przeszukiwały wszystkie samochody. W pobliżu zbombardowanych koszarów robot-

nicy budowlani zbudowali barykadę, stosując buldożery i tony cementu.

Delegat robotniczy poszedł do koszar prosząc o broń dla pracowników. Zablokowano drogi graniczne do Hiszpanii (wówczas pod władzą Franco).

Ogromne demonstracje zablokowały ulice Lizbony i innych miast. Wielu żołnierzy otwarcie bratało się z pracownikami. Nawet jednostki elitarne, które miały rozpocząć zamach zostały przekonane przez argumenty pracowników.

Kłęska zamachu oficerów pchnęła bieg wydarzeń na lewo. Fala okupacji zakładów stała się powodzią. W siłach zbrojnych szeregowi żołnierze, i nawet niektórzy oficerowie, zaczęli kwestionować swoją rolę w społeczeństwie.

Wojskowa organizacja Copcon bardziej sympatyzowała z bojową akcją pracowników niż PCP.

Sytuacja powinna dojrzeć do przejścia do społeczeństwa opartego na władzy pracowniczej.

Ale już sześć miesięcy później, w listopadzie 1975 r, nastroje rewolucyjne zostały rozproszone.

Połowiczna próba dokonania zamachu przez lewicowych oficerów została wykorzystana, aby rząd Partii Socjalistycznej mógł przywrócić "porządek".

Lewicowi liderzy w wojsku, jak np. lider Copconu, zostali zdymisjonowani, "dyscyplina" została przywrócona wśród szeregowych.

Inaczej niż przedtem, nie było teraz powszechnej mobilizacji pracowników. Rewolucja się skończyła. Ale dlaczego doszło do tego? Partia Socjalistyczna była typową partią socjaldemokratyczną, jak UP czy PPS w Polsce. Jej nieśmiały reformizm oznaczał, że tępiła ona kontrolę pracowników nad szefami jako "dyktaturę".

Gdy wybuchła rewolucja, PS praktycznie nie istniała. Potrafiła

zwiększyć swoje wpływy wśród pracowników, osiągnąć władzę rządową i zgasić rewolucję dzięki zdradom pracowników dokonanych przez PCP i dzięki słabości rewolucyjnej lewicy.

Lewica rewolucyjna była także mała kiedy faszyzm został obalony. Opozycja PCP wobec fali strajków dała jej niemalże niezrównaną szansę na wzrost.

Rewolucyjna lewica produkowała tygodniki o wielkich nakładach, zdobyła członków w większości dużych zakładów w Lizbonie i organizowała duże demonstracje wbrew opozycji PCP.

Jednak były poważne braki w polityce rewolucyjnej lewicy. Jej idee były wypaczone stalinizmem. Nawet najlepsi wśród nich szukali rozwiązania w ideach Che Guevary, widząc rewolucję raczej jako walkę militarną niż masowy ruch pracowniczy.

W kontekście portugalskiej rewolucji gdzie wojskowi grali wiodącą rolę od samego początku, te idee miały oczywistą siłę przyciągnięcia zwolenników.

Ale to oznaczało, że nie dokonano konsekwentnej pracy, aby przekształcić klasę pracowniczą w masową siłę rewolucyjną.

Te wydarzenia pokazują, że nawet najbardziej pomyślnie rewolucyjne zrywy mogą ponieść klęskę jeśli nie istnieje duża rewolucyjna partia, walcząca o masową mobilizację pracowników.

Jest też inne przesłanie tej rewolucji. Miała ona przecież miejsce w powojennej Europie.

Czerwony kwiat, który kwitnął 25 lat temu pokazuje, że pracownicy potrafią tworzyć społeczeństwo, w którym zaspokajane są nasze potrzeby, a nie chciwość szefów.

Wiadomości o naszej działalności:

17-18 kwietnia miał miejsce nasz weekend politycznych spotkań i dyskusji "Socjalizm Oddolny -99". Uczestniczyło ponad 70 osób z więcej niż 10 różnych miast i miejscowości. 4 osoby przyłączyły się do naszej organizacji. Kluczowym tematem podczas całego weekendu była oczywiście wojna w Jugosławii. Oprócz tego dyskutowaliśmy na temat Marksa i marksizmu, walki z antysemityzmem, 10-ej rocznicy 1989 roku, rewolucji w XX wieku - oraz o przyszłości lewicy z przedstawicielami PPS i UP (p. s. 2-3). W najbliższym czasie trzeba będzie zintensyfikować działalność antywojenną - poprzez wspólną inicjatywę wszystkich na lewicy, którzy są przeciw bombardowaniom NATO.

Co słychać?

Rozmowa przed bombardowaniem

Pilot: Charlie Bravo do Matki - Trzymam 3 tys. stóp. Pode mną kolumna samochodów, jakieś traktory. Co to jest? Żądam instrukcji.

AWACS: Matka do Charlie Bravo - Czy widzisz czołgi? Powtarzam - gdzie są czołgi?

Pilot: Widzę traktory, chyba czerwoni nie zakamuflowali czołgów jako traktory.

AWACS: Matka do Charlie Bravo - Jaki to dziwny konwój, jacy cywile. Żartowniś. To serbska tłuszczka. Zniszcz cel!

Pilot: Charlie Bravo do matki - co mam zniszczyć? Traktory, zwykle samochody? Powtarzam, nie widzę żadnych czołgów. Żądam dodatkowych instrukcji.

AWACS: Matka do Charlie Bravo - To jest wojskowy cel! To jest wojskowy cel, który masz pełne prawo zaatakować. Zniszcz cel. Powtarzam: zniszcz cel!

Pilot: Charlie Bravo do Matki - Rozumiem, odpalam!

Rozmowa pilota amerykańskiego samolotu bojowego F-16 z załogą AWACS, koordynującą naloty NATO nad Kosowem. W tej akcji zginęło ok. 75 albańskich cywilów.

Serbska telewizja RTS cytowana przez Trybunę, 20 kwietnia. Może dlatego NATO postanowiło zbombardować RTS?

Masturbacja za podatki

Nawiasem mówiąc, z trzech telefonów Klubu Parlamentarnego AWS, w ciągu zaledwie czterech miesięcy wyrozmawiano conajmniej 8000 minut z ekstradrogimi numerami 0-700, czyli z tak zwaną Party Line, linią erotyczną. Za te pogaduszki Sejm musiał zapłacić 23 tysiące 322 złote. Niesamowite, ale prawdziwe.

Ewa Barbaryusz, warszawska korespondentka paryskiej "Kultury" w nr 3/99. Poprzednio też w "NIE" Urbana.

Zapraszamy na spotkania:

**Uniwersytet Warszawski,
Nowy Świat 69,
IV piętro, sala 33-34
czwartek g. 18.30**

06.05: Jak doprowadzić do pokoju na Bliskim Wschodzie?

13.05: Stop deportacjom imigrantów!

20.05: Lenin, jakiego nie znamy

27.05: Seks, Kapera i kapitalizm

Kontakt z nami - więcej informacji:

tel. (022) 847 27 03

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji, Tony Cliff cena: 6 zł.
Koniec socjalizmu? Co się stało w Rosji po 1917 r.? Czym jest stalinizm? Na to i szereg innych pytań stara się odpowiedzieć w tej książce Tony Cliff.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego, Barker i Weber, cena koszt ksera
Książka analizująca NSZZ "Solidarność" 1980-81 - korzenie i kłękę ruchu.

W jaki sposób przegrano rewolucję? Chris Harman cena: 3 zł.
Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii, Jacek Kuroń i Karol Modzelewski cena: koszt ksera
Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce, za którą autorzy zapłacili pobytem w więzieniu.

Marksizm w działaniu, Chris Harman cena: 2 zł.
Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje analizę historii ludzkości, walki klas, dyskryminacji kobiet itd. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem.

Czym jest socjalizm oddolny? John Molyneux cena: 3 zł.
W jaki sposób można zmienić świat? Co myślą socjaliści o religii, wojnie, klasach, terroryzmie, przestępczości, rodzinie, itp. O przyszłym socjalistycznym społeczeństwie.

"Pracownicza Demokracja": 1 zł - Prenumerata: 10 zł. (1 rok /11 numerów)

Prenumerata kolporterska: 5 egz. 30zł. /10 egz. 50 zł. rocznie

Nr 2: Reformy, Bóg a nauki. Nr 3: Bałkany, Październik 1917, AIDS. Nr 4: Aborcja, Marks, Rynek. Nr 5: 1968r, Malcolm X, Holocaust. Nr 6: Chile 73, Feminizm, Klasy, Hitler. Nr 7: Liderzy związkowi, Prawo. Nr 8: Imperializm, Niemcy -23. Nr 9: Trocki, Klerikalizm, NATO. Nr 11: List otwarty, Ludzka natura. Nr 12: Rwanda, Nigeria, Irlandia. Nr 13: Faszyzm, Portugalia, Polska -80. Nr 14: Jezus, Terroryzm, Hiszpania 36-7. Nr 15: Anarchizm, Socjalizm, Głód. Nr 16: Holocaust, Czeczenia, Narody. Nr 17: Szkoła, Globalizacja, Kryzysy. Nr 18: Homoseksualizm, Seksizm. Nr 19: II wojna światowa, Wietnam, Chiny. Nr 20: Seks, Ameryka Łac., Faszyzm. Nr 21: Antysemityzm, Kara śmierci, Plan. Nr 22: Próby nuklearne, Opresja kobiet. Nr 23: Tahiti, Bośnia, Białoruś, Praca. Nr 24: Antyfaszyzm, Gospodarka. Nr 25: Palestyna, Nazizm, Komuna Paryska. Nr 26: Rynek, Francja, Rosja, Greenpeace. Nr 27: Hiszpania 1936, Multikorporacje. Nr 28: Strajki, Irlandia Północna, Francja 1968r. Nr 29: Przestępczość, NATO i UE, Afryka. Nr 30: Antyfaszyzm, Socjaldemokracja, Nr 31: Gramsci, Internacjonalizm. Nr 32: 1956r, Solidarność 80-81, Trocki. Nr 33: Religia, Antyrasizm, Narodowość. Nr 35: Aborcja, Kobiety, Marks, Zapatyści. Nr 36: 1956r., Związki zawodowe, Policja, Zair. Nr 37: Służba zdrowia, Korea, Che Guevara. Nr 38: UE, Pierestrojka, Mao, Bolszewizm. Nr 39: Szkolnictwo, 1917 r., Le Pen. Nr 40: Euro-strajk, Albania, Klonowanie. Nr 41: Peru, Zair, PRL, Antyklerykalizm. Nr 42: Aborcja, 1905r, *Kapitał*, Faszyzm. Nr 43: Powódź, Gandhi, Keynes. Nr 44: Sacco/Vanzetti, Rosyjska rewolucja. Nr 45: AWS, Tygrysy azjatyckie, Rzym Nr 46: Nacjonalizm, Rewolucja rosyjska, Rynek Nr 47: Rewolucja rosyjska, Egoizm, Bund 100 lat Nr 48: Socjaldemokracja, Imperializm Nr 49: Manifest Komunistyczny, Policja Nr 50: Imperializm, Marzec 68, UP, Postmodern. Nr 51: Walki studenckie, Pinochet, 1848 r. Nr 52: Górnictwo, Maj 1968, Irlandia Północna Nr 1(53): Róża Luksemburg, Indonezja, Pol Pot Nr 2(54): Kapera, PRL, ML King, Wietnam, Kuba Nr 3(55): Antysemityzm, Czechosłowacja -68, Świadomość Nr 4(56): Kryzys gospodarczy, Bezrobocie, Zimna wojna, Bolszewicy, Ziemia i Wolność Nr 5(57): Budżet, Lewica, Akcja "Obcy", Korea, Pinochet, Kosowo, Keynes, Kraków '23 Nr 6(58): Bezdolność, Prywatyzacja lasów, Długi, Indonezja, Geny, 10 dni Johna Reeda Nr 7(59): Jedność związków, Antysemita Dmowski, Róża Luksemburg, Iran 1979r. Nr 8 (60): Blokady rolników, Pinochet, Walzylia, Rewolucja Francuska, Okrągły Stół Nr 9 (61): NATO, Kurdowie, Irak, Kosowo, Walicki/Marks Nr 10 (62): Wojna NATO, Oskar Lafontaine, Lewica w Polsce, *Ogniem i Mieczem*

Wstęp do socjalistów!

Wytnij to i wyślij na adres:

PRACOWNICZA DEMOKRACJA, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę więcej informacji

Prenumerata (kolporterska) egz.

Zamawiam literaturę

Gazeta, nr:.....

Nalepki

Imię, nazwisko

Adres..... Tel.....

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wyzysku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszersza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13. grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodo-wo wyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Pracownicza Demokracja

Szykują się protesty w oświacie, służbie zdrowia

W służbie zdrowia niektóre kasy chorych szacują, że dysponują tylko 60 proc. funduszy, które były wydane w ub.r. na opiekę zdrowotną.

Liderzy KOROS, sojusz związków zawodowych w służbie zdrowia, nie zdecydowali się jeszcze na czynny protest. Ale technicy medyczni są gotowi strajkować. "Od 3 maja br. postanowiliśmy wznowić zawieszony 24 lutego strajk w służbie zdrowia," powiedział 20 kwietnia Cezary Staroń, przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Techników Medycznych Elektrokardiologii i jednocześnie Komitetu Obrony Reformy Ochrony Zdrowia (KOROS).

Tymczasem prezydium Związku

Nauczycielstwa Polskiego przekształciło się w ogólnopolski komitet protestacyjny. Szef związku Sławomir Broniarz nie pali się do działania, ale nauczyciele w całym kraju widzą, że stan oświaty staje się coraz gorszy.

Dyrektorzy szkół średnich mówią, że mają do dyspozycji 60-70 proc. ubiegłorocznego budżetu. Rodzice głodują by zapobiec zamknięciu niektórych szkół.

Według raportu Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli do 2009 roku liczba "pełnoetatowych nauczycieli zmniejszy się o 20 proc, czyli o 90 tys. osób. ZNP twierdzi, że ta liczba zostanie "osiągnięta" do roku 2003.

Bank Światowy: potrzeba większych cięć socjalnych w Polsce

Finansowe ramie USA - Bank Światowy - myśli, że biedni w Polsce dostają za dużo od państwa.

Warto przypomnieć dane, które są szerzej opisane na s. 2 *Pracowniczej Demokracji*: W Polsce 55 proc. ludzi żyje na progu lub poniżej minimum socjalnego a 6-7 proc. minimum egzystencji. Te 6-7 proc. to grubo ponad 2 mln. ludzi, którzy mają tylko tyle żeby przeżyć.

Dr. Michał Rutkowski, szef departamentu zabezpieczenia społecznego Banku Światowego na Europę i Azję Środkową zapowiedział w kwietniu, że "w najbliższych miesiącach Bank Światowy przedstawi polskiemu Ministerstwu Finansów konkretną ofertę zrationalizowania wydatków na cele społeczne."

Oczywiście "racjonalizacja" tutaj oznacza "cięcia".

Bank Światowy uważa, że w Polsce:

- * nadużywa się prawa do zasiłku chorobowego.

- * za dużo wydaje się na renty inwalidzkie

- * w rejonach szczególnie zagrożonych bezrobociem zasiłki są wypłacane za długo!

- * zatrudnienie niepełnosprawnych odbywa się zbyt wielkim kosztem!

Nikt oczywiście nie wybrał szefów Banku Światowego w jakichkolwiek wyborach. Ale na pewno rząd polski będzie gotów przyjąć rady banku, skoro są one zgodne z interesami bogatych Polaków.

Demonstracja przeciwko likwidacji zakładu

200 pracowników manifestowało 8 kwietnia przeciwko masowym zwolnieniom w Gorlicach.

Załoga Zakładu Maszyn Górniczych "GLINIK".

Glinik to kolejny "sukces" Powszechnego Programu Prywatyzacji rządu SLD-PSL, który jest kontynuowany przez ekipę Buzka-Balcerowicza.

Jak twierdzi załoga w swojej petycji adresowanej do władz samorządowych, wojewódzkich i państwowych, II Narodowy Fundusz Inwestycyjny postanowił zmniejszyć produkcję, dokonać masowych zwolnień grupowych, "a w ostateczności postawić jedną z największych spółek "Glinika" w stan likwidacji".

Jeden z postulatów pracowników "Glinika" to "zapewnienie zatrudnienia pracownikom oświaty w powiecie gorlickim".

Wiosenna pogoda, pora na eksmisje

Jest wiosna, więc eksmisje mogą się znów rozpocząć po zimowej przerwie.

Prawo eksmisji zostało przywrócone za rządów SLD-PSL a ekipa Buzka-Balcerowicza oczywiście to kontnuuje.

Tymczasem GUS podaje, że w marcu oddano do użytku 4.058 mieszkań, czyli o 22,2 proc. mniej niż w marcu 1998 r. Jak powiedział Roman Nowicki z Fundacji bezdomnych: "przecież wydawało się, że już osiągnęliśmy dno".

Od lipca 1998r. rośnie liczba bezrobotnych. Według danych z marca zebranych w Wojewódzkich Urzędach Pracy jest w Polsce 2,2 mln. bezrobotnych, czyli stopa bezrobocia wynosi 12,1 proc. - 45 proc. tych ludzi to bezrobotni długoterminowi (ponad 12 miesięcy).